Rok XV Kraków, Sobota 26-go Marca 1910. **Nr. 13.**

Cena prenumeraty.
z przesyłką:
w Austryi:
rocznie . . . kor. 4·—
półrocznie . . „ 2·—
kwartalnie . . „ 1·—
za granicą:
w Niemczech, w Ameryce, Brazylii i Kanadzie rocznie 6 koron, prenumeratę płaci się z góry.

Nieopieczętowane reklamacye w obrębie Austryackim wolne są od opłaty pocztowej.

Rękopisów się nie zwraca. Nie przyjmuje się listów nieopłaconych.

Telefonu Nr. 2008, VI.

PRAWDA

pismo poświęcone sprawom religijnym, narodowym, politycznym, gospodarskim i rozrywce.

Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye nadesłać należy pod adres
Redakcya „Prawdy"
Kraków, ulica Stolarska l. 6.

Biuro redakcyi otwarte codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8—12 przed poł. i od 2—8 po poł.

Ogłoszenia
za 1 wiersz petytowy jednołamowy lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz 50 hal. Przy kilkorazowem ogłaszaniu odpowiedni rabat.

„Jeśli Pan nie zbuduje domu, próżno pracowali, którzy go budują." Psalm 126.

Wychodzi co sobotę.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Zmartwychwstanie.

Nadeszła więc znowu rocznica wielkiego dnia, w którym życie pokonało śmierć. Bóg, Dobro najwyższe ofiarując się za grzechy świata całego, stwierdził zarazem i okazał temuż światu swoją Wszechmoc. On wcielony w ciało ludzkie i w ciele tem umęczony podniósł się z ciemności grobu, ukazał się uczniom swoim i w taki to sposób stwierdził dopiero Kim był On w osobie Jezusa Chrystusa.

Tegoroczne święto Zmartwychwstania ma jednak dla nas wiernych Chrystusa wyznawców urok szczególniejszy! W bieżącym bowiem roku schodzi się Wielki Tydzień dokładnie z tymi właśnie dniami, w których Chrystusa, Pana naszego, Żydzi osądzili i umęczyli. Według obliczeń astronomicznych dzisiejszych przypadał w 34 roku narodzenia Chrystusa, Wielki Piątek tj. właśnie dzień rzeczywistej męki i śmierci na krzyżu naszego Zbawiciela na 25-go marca; w dniu też tem była tak samo jak tego roku pełnia księżyca. Wobec tego dokonał się oczywiście fakt Zmartwychwstania w niedzielę, dnia 27-go marca.

Tegoroczna więc uroczystość schodzi się co do dnia i godziny z owym wielkim dramatem, jaki się w Jerozolimie rozegrał podczas świąt. Czyż zaś jest choćby jeden wierny katolik i chrześcijanin, któryby nie zdawał sobie z tego sprawy, jakie ów dramat dla ludzkości całej posiada znaczenie? Wszak on rozstrzygnął o losach całego rodu ludzkiego i to nietylko tu na ziemi, ale nawet i w wieczności całej.

Niechaj więc kochani czytelnicy nasi, skoro będą tego roku rozpamiętywali mękę Chrystusa Pana i obchodzili radośnie święto Zmartwychwstania, zechcą zwrócić uwagę na jego tegoroczną datę, niechaj ich do głębi duszy przejmie myśl, że w tych samych właśnie dniach i godzinach przed laty tysiąc ośmiuset siedemdziesięciu sześciu spełniła się największa ofiara, a zarazem i największa wszechświatowa tajemnica. Chrystus zmartwychwstał dokładnie w dniu 27-ym marca, tak jak i tego roku w sercach naszych w tym samym właśnie dniu zmartwychwstaje.

Rozradujmy więc podwójnie te serca nasze w dniu tegorocznym wielkiego święta, niechaj stanie się ono tem droższą dla nas pamiątką.

A Redakcya „Prawdy" z okazyi obchodu tej wielkiej pamiątki, zasyła wszystkim, kochanym Braciom Czytelnikom serdeczne życzenia **Wesołych Świąt!**

Z polityki światowej.

Już dawno nie pisaliśmy w „Prawdzie" o ogólnem położeniu politycznem na świecie. Mieliśmy do poruszenia kilka ważnych spraw natury społecznej i dlatego pozostawiliśmy bieżącą politykę trochę na boku. W ostatnich jednakże czasach zaszło parę takich wypadków w polityce światowej, iż uważamy za potrzebne zwrócić na nie uwagę naszych czytelników.

Zbliżenie austryacko-rosyjskie.

Najważniejszem wydarzeniem chwili bieżącej jest niewątpliwie zbliżenie się austryacko-rosyjskie. Trzeba wiedzieć, że od roku t. j. od chwili, gdy omało nie przyszło do wojny z Rosyą, stosunki między obu sąsiedniemi mocarstwami były tak naprężone, że przedstawiciele dyplomatyczni zarówno Austryi w Petersburgu, jak Rosyi w Wiedniu z ministrami wcale się nie widywali. Było tak jak między dwoma ludźmi, skoro się na siebie ostro pogniewają, to się z sobą nie widują i nie gadają do siebie.

Otóż tak było między Austryą a Rosyą, na której w zeszłym roku wymógł Wilhelm II cofnięcie się w ostatniej chwili. Rosya takiego upokorzenia Austryi wybaczyć nie mogła i zerwała prawie całkiem dyplomatyczne z nią stosunki, okazując przy każdej sposobności do jakiego stopnia czuje się do-

tkniętą. I tak n. p. w czasie jubileuszu 60-letniego panowania cesarza Franciszka Józefa I wszystkie rządy całego świata składały hołdy sędziwemu monarsze, tylko z jednego Petersburga nikt nie przybył i nikt życzeń cesarzowi nie złożył. Następnie gdy car jechał do Włoch, to ostentacyjnie pominął monarchię austro-węgierską, nie zbliżywszy się nawet do ich granic.

Kto zna zwyczaje dyplomatycznej grzeczności, ten wie, że tego rodzaju zewnętrzne objawy są dowodem bardzo silnego naprężenia. Ponieważ zaś w ostatnich miesiącach zaczęło się znowu coś psuć na półwyspie bałkańskim i ciągle jeszcze zachodzi tam obawa jakiejś nowej wojny, naprężenie przeto austryacko-rosyjskie mogło było sprowadzić łatwo wielką wojnę. Aby jej uniknąć, stara się o to głównie dzisiejszy rząd niemiecki, z przerażeniem bowiem myśli zawsze o tem, że z wojny austryacko-rosyjskiej wyłoni się sprawa polska, przeszkadza więc wojnie wszelkimi siłami. Z drugiej znowu strony pracowały także nad tem Anglia i Francya, aby doprowadzić do wzajemnego zbliżenia się dwóch zagniewanych na siebie mocarstw.

Istotnie usiłowania dyplomacyi odniosły częściowy skutek. Rozpoczęły się rozmowy austryackiego ambasadora w Petersburgu z rosyjskim ministrem spraw zagranicznych Izwolskim, z którym ambasador już przez cały rok wcale się nie widywał, — i w końcu przyszło do pewnego wzajemnego zbliżenia się. Zagniewani podali sobie ręce.

Ze wszystkiego jednak widać, że stało się to raczej tylko dla formy. Nie nawiązano wcale jakichś bliższych przyjacielskich stosunków, o zawarciu nowej umowy w rodzaju tej, jaką zawarto przed kilku laty, gdy car Mikołaj II odwiedził cesarza Franciszka Józefa, nie było nawet mowy. Chodziło tylko o przywrócenie normalnych dyplomatycznych stosunków, co ze względu na możliwe wypadki bałkańskie okazało się potrzebnem. Na jakąś ściślejszą przyjaźń austryacko-rosyjską nie zanosi się wcale, dowodem na to najlepszym są

Podróże monarchów bałkańskich do Petersburga.

Niedawno bawił tam świeżo upieczony król bułgarski Ferdynand. Przyjmowano go w Petersburgu z wielkimi honorami. Ferdynand wygłosił podczas obiadu u cara toast, w którym wielbił Rosyę jako wybawicielkę Bułgaryi i opiekunkę całej Słowiańszczyzny. Ciekawem jest, że król bułgarski zapomniał zupełnie o Austryi, która mu przed półtora rokiem umożliwiła ogłoszenie się królem, a zwrócił się całkowicie ze swoją miłością do Rosyi. W Wiedniu cesarzowi wizyty jeszcze Ferdynand jako król nie złożył, podążył natomiast do Petersburga.

Po nim uczynił teraz to samo król Piotr serbski. Bawi właśnie na dworze cara Mikołaja, gdzie go także z wielkimi przyjmują honorami. Jestto pierwsza wizyta, do tego bowiem czasu żaden jeszcze dwór przyjąć go nie chciał, pamiętano bowiem dobrze w jaki to sposób przed siedmiu laty wstąpił Piotr na tron. Teraz nareszcie lody zostały przełamane, a Serbia doczekała się tego szczęścia, iż car przyciska do serca jej zbójeckiego króla.

Podróże monarchów bałkańskich dowodzą, że Rosya nie wyzbyła się swoich planów na przyszłość, że intryguje dalej i podtrzymuje wzburzenie między południowymi Słowianami, aby w razie potrzeby uderzyć wspólnie z nimi na Austryę. Zdaje się, że teraz chodzi Rosyi o stworzenie jakiegoś związku państw bałkańskich, który idąc pod komendą Rosyi, mógłby się zwrócić przeciw Austryi.

W ostatnich tygodniach były stosunki między Turcyą a Bułgaryą bardzo naprężone, zdawało się, że przyjdzie nawet do wybuchu wojny, straże wojskowe nadgraniczne ciągle na siebie napadały. Macedonia jest zawsze jabłkiem niezgody między Turcyą a Bułgaryą. Teraz jednak znowu jakoś się uspokoiło.

Zdaje się, że w tem ma Anglia swoją rękę. Anglia całą siłą stara się o to, aby doprowadzić do porozumienia a nawet do sojuszu między Turcyą a państwami bałkańskiemi pod opieką Rosyi.

Polityka Anglii

ma oczywiście zawsze tylko jeden cel na względzie, to jest upokorzenie i zniszczenie potęgi Niemiec. Jeżeli pomaga Rosyi na Bałkanie, to czyni to dlatego tylko, aby uniemożliwić współdziałanie Austryi z Niemcami. Austrya niepewna Turcyi, a mająca przeciwko sobie cały Bałkan i Rosyę, nie mogłaby przyjść Niemcom z pomocą. Królowi Edwardowi zaś o to właśnie chodzi. Przed dwoma blisko laty, chciał Edward VII w Ischlu odciągnąć koniecznie cesarza Franciszka Józefa od przymierza z Niemcami, usiłował pozyskać go dla wielkiego przeciw Niemcom skierowanego przymierza. Skoro mu się to jednak nie udało, to pracuje obecnie wszelkiemi siłami nad tem, aby Austryę ubezwładnić i zatrudnić na Bałkanie tak, aby się ruszyć nie mogła, a z drugiej znowu strony, aby oderwać Włochy od trójprzymierza. Wysłał więc teraz Edward swojego admirała z flotą do Konstantynopola, aby tam sułtanowi nagadał czułości, następnie wysela znowu razem z Mikołajem swojego krewniaka, króla bułgarskiego do sułtana z wizytą, to samo zaś uczyni także król serbski Piotr. Również Grecya przyciskana ze wszech stron, musi cicho siedzieć i do Turcyi się zbliżać, obiecują jej bowiem, że w zamian za to otrzyma wyspę Kretę. To wszystko skierowane jest przeciwko Austryi, a raczej przeciw jej sojusznikowi Niemcom.

Gdy król Edward bawił niedawno w Paryżu, wymógł na rządzie francuskim przyspieszenie budowy floty. Francya poświęca olbrzymie fundusze na wybudowanie nowych okrętów. Anglii bowiem chodzi o to, aby flota francuska mogła stawić czoło połączonym flotom włoskiej i austryackiej, tak aby, one nie mogły przyjść Niemcom na pomoc.

W gruncie rzeczy więc cała obecna polityka światowa obraca się około współzawodnictwa Niemiec i Anglii. Dopóki to się nie wyrówna, dotąd nie będzie spokoju na świecie. Czy tu jednak możliwe jakiekolwiek wyrównanie się przeciwieństw, to wielkie pytanie. Ani Anglia, ani Niemcy nie chcą zaprzestać budowy coraz to doskonalszych okrętów. Anglicy powiadają, że oni muszą myśleć o własnem bezpieczeństwie. Niemcy bowiem mogłyby z łatwością Anglię nietylko pobić, ale nawet ogłodzić, niedopuszczając dowozu żywności do jej brzegów. Anglicy przeto muszą mieć najpotężniejszą flotę. Na odwrót znowu Niemcy dowodzą, że oni także muszą mieć wielką flotę, ze względu na swój handel. Tak więc żadna strona nie chce ustąpić. Miliardy idą na marne a społeczeństwo europejskie cierpi na tem; podatki bowiem od ludności pobierane zamiast iść na cele użyteczności publicznej, idą w przeważnej

części na zbrojenia i na budowę okrętów. Z czasem muszą z takiego stanu rzeczy wyniknąć skutki możliwie najgorsze. Europa zacznie ubożeć i podupadać, a górę nad nią zaczną brać inne kraje, szczególnie Stany Zjednoczone Ameryki północnej, a może nawet i Chiny, skoro się ucywilizują.

Już teraz sprawy tak stoją, że Europa wydaje rocznie cztery miliardy koron na zbrojenia, zaś tylko czterysta milionów koron na cele dobra społecznego i użyteczności publicznej. W Ameryce panują stosunki wprost odwrotne, tam na wojsko wydaje się bardzo mało, natomiast na ekonomiczne podniesienie krajów tudzież na oświatę idą miliardy.

W takich warunkach musi nadejść czas, że Europa niewytrzyma współzawodnictwa z Ameryką. A niech kiedyś Ameryka połączy się z Japonią i z Chinami, to nam kurtę skroją porządną.

Chiny i Japonia.

W Chinach dokonywa się teraz za wpływem Japonii i Ameryki praca cicha, ale bardzo skuteczna. Chiny przedstawiają obraz bardzo ciekawy, wprost odwrotny do tego, jaki przedstawia Rosya.

Gdy w Rosyi rozstrój coraz większy, gdy bezprawie wzrasta na każdem polu, to Chiny przygotowywują się do życia konstytucyjnego na prawdę. Armię swoją stawiają Chiny zupełnie na stopie europejskiej, zaprowadzają też wszędzie ład i porządek, w ostatnich zaś czasach uczyniły stanowczy krok w kierunku ugruntowania swojego wpływu w Azyi środkowej. Mianowicie urządziły Chiny wyprawę do Tybetu, aby tamtejszym opłakanym stosunkom koniec położyć. Najwyższa głowa kościoła buddyjskiego w Tybecie, noszący tytuł „D a l a i - L a m a“, uciekł przed chińskiemi wojskami i schronił się do Indyi pod opiekę Anglii. Zarówno też Anglię jak i Rosyę wystąpienie Chin silnie zaniepokoiło, widzą one w tem rękę Ameryki i Japonii, usiłujących popchnąć Chiny do polityki czynnej i energicznej. Taka polityka skierowałaby się oczywiście głównie przeciw Rosyi.

Rosya,

jak to można coraz wyraźniej stwierdzać, znajduje się w stanie coraz większego rozstroju. Rewizye senatorskie wykrywają coraz straszniejsze nadużycia i kradzieże, których wysokość dosięga już setek milionów. Duma państwowa, ten niby jakiś rosyjski parlament, obraduje wprawdzie, obrady te jednak są jałowe i nie przynoszą ani państwu ani ludności żadnego pożytku. Polacy żadnej tam teraz już nie odgrywają roli. Sprawa zarówno Chełmszczyzny jak i Finlandyi do tego czasu nie jest jeszcze rozstrzygniętą, może też Bóg da, że nas ta nowa klęska i nowy rozbiór Polski ominie. Projekt odłączenia Chełmszczyzny popierają głównie popi szyzmatyccy, dla których duchowieństwo katolickie jest głównym kamieniem obrazy. Prześladowania w Polsce trwają ciągle, a nawet silnie się w ostatnich czasach zaostrzyły. Szkoły polskie i pisma rząd zamyka i gnębi, o samorządzie zaś miejskim ani słychu. Zapewne całkiem do tego nie przyjdzie, bo czynowniki nie miałaby co okradać.

Jedyną pomyślniejszą z pod zaboru rosyjskiego w ostatnich tygodniach nowiną, to były nominacye paru biskupów w ziemiach polskich na liczne tam opróżnione biskupie stolice.

Pod zaborem pruskim

jest również los nasz bardzo ciężki. Wywłaszczenia rząd pruski do tego czasu wprawdzie jeszcze nie stosuje. Dlaczego zwleka, nie wiadomo. Przypuszczenia są dwojakie. Jedni twierdzą, że Prusy nie mają pieniędzy na wywłaszczanie majątków polskich. Inni zaś znowu domyślają się, że Austro-Węgry wywierają nacisk na swojego sojusznika, aby nie puszczał się na urzędowy rabunek ziemi polskiej i nie rozpoczynał dzieła zniszczenia, które zemściłoby się kiedyś srodze na państwie samem. Opowiadają sobie niektórzy wtajemniczeni politycy, że Koło polskie w Wiedniu zapowiedziało poufnie hrabiemu Aerenthalowi, austro-węgierskiemu ministrowi spraw zagranicznych, że na wypadek, gdyby rząd pruski zaczął wywłaszczać w Poznańskiem Polaków, to Koło polskie w Wiedniu przejdzie do nieubłaganej opozycyi i będzie zwalczało najgwałtowniej sojusz z Niemcami. Ponieważ obecnie stosunki tak się ułożyły, że bez poparcia Polaków żaden rząd w Austryi utrzymać się nie może, przeto Aerenthal miał prosić swojego sojusznika w Berlinie, aby Austryi kłopotów nie przysparzał i na razie wstrzymał się jeszcze ze stosowaniem ustawy wywłaszczającej. Czy to prawda, nie wiadomo! Gdyby jednak było prawdą, to należałoby przyznać, że nasze Koło polskie zdobyło się istotnie na krok bardzo rozumny i stanowczy, za który należałaby mu się wdzięczność ze strony całej Polski. Byłby to dowód, że zdemokratyzowanie Koła polskiego nie wyszło mu na szkodę.

Rocznica Grunwaldu.

Prusaków szczególnie teraz irytuje zbliżająca się pięćsetletnia rocznica bitwy pod Grunwaldem, w której to bitwie spotkał, jak wiadomo krzyżacki zakon pogrom straszliwy. Pamiątka tej bitwy ma być uroczyście obchodzoną w Krakowie. Fakt ten doprowadza Prusaków do wściekłości. Znaleźli się nawet u nas takie strachały, którzy przestrzegają przed zbyt uroczystemi obchodami, gdyż Prusaki mogliby się na nas za to mścić i zaczęliby wywłaszczać. Strachy takie nie mają oczywiście najmniejszego sensu. Żebyśmy siedzieli jak trusie i nawet palcem nie skrobli, to skoro Prusak uzna, że chwila sposobna nadeszła, to wywłaszczać zacznie. W polityce nikt się nie kieruje sentymentem, ale interesem. Jeżeli Prusak uzna, że jego interesy wymagają wywłaszczania Polaków, to zacznie swoje robić. W naszym zaś interesie leży podnosić ducha, wzmacniać w nas poczucie solidarności narodowej, przypominać młodszemu pokoleniu wielkie chwile z naszej przeszłości. W sercach młodzieży dzisiejszej uczucia patryotyczne słabną, należy więc wzmacniać je i wszelkiemi siłami podtrzymywać; do tego zaś obchód Grunwaldu niewątpliwie bardzo skutecznie się przyczyni.

Z Wiedeńskiej Rady państwa.

Przerwałem moje ostatnie sprawozdanie na posiedzeniu czwartkowem, dnia 10-go marca. Rozpoczynam więc sprawozdanie dzisiejsze od posiedzenia piątkowego. — Rozprawiano na tem posiedzeniu w dalszym ciągu nad nowemi podatkami. O po-

datkach mówiono jednak bardzo mało, natomiast rozwodzili się posłowie nad drobiazgami bez istotnego znaczenia i kłócili się między sobą, jak to zresztą zwykle bywa.

Na uwagę zasługiwała tylko mowa posła Kemettera ze stronnictwa chrześciańsko-społecznego, który wykazywał konieczną potrzebę poprawienia zarządu kolejowego.

W końcu po utarczce socyalisty Rennera z Wszechniemcami, przekazała izba projekty finansowe komisyi budżetowej do rozpatrzenia.

Potem przyszedł na porządek dzienny wniosek rządowy o utworzenie w Wiedniu wydziału prawniczego włoskiego. Za wnioskiem tym przemawiali także posłowie narodowości włoskiej, jakkolwiek nie ma on wielkiego sensu. Zakładanie włoskiej szkoły prawa w niemieckiem mieście Wiedniu, to istny austryacki wybieg. Zamiast założyć uniwersytet włoski w Tryeście, jak tego żądają Włosi, rząd pragnie zbyć ich półśrodkami. Rząd usprawiedliwia się tem, że Słowieńcy sprzeciwiają się włoskiemu uniwersytetowi w Tryeście. Na to można odpowiedzieć, że Słowieńcy temu by się nie sprzeciwiali, gdyby im rząd przyznał także uniwersytet, co im się zresztą słusznie należy. Rozprawy nie przedstawiały zresztą nic tak dalece ciekawego. Przy końcu posiedzenia, przyszło tylko do wielkiej awantury między Socyalistami a Wszechniemcem Malikiem, który w zapytaniu do prezydenta denuncyował socyalistę Pernerstorfera, iż tenże coś tam niegrzecznego powiedział na Hohenzollernów (t. j. rodzina panująca w Prusiech).

Następne posiedzenie odbyło się

we wtorek, 15-go marca.

Obradowano znowu w dalszym ciągu nad włoskim wydziałem prawa. Przemawiał minister oświaty hr. Stürgkh, broniąc stanowiska rządu, inni mówcy domagali się uniwersytetów, każdy dla swojej narodowości. Wyszło na jaw, że potrzebaby założyć w Austryi aż pięć nowych uniwersytetów a mianowicie jeden włoski, jeden słowieński, ruski, wreszcie jeden czeski i jeden niemiecki. Wobec takich żądań ma oczywiście rząd bardzo ułatwione stanowisko. Powiada bowiem: żądacie pięciu uniwersytetów, nie dostaniecie żadnego, gdyż państwo nie ma na to pieniędzy; może jeden lub dwa na razie dałyby się założyć, ale skoro każda narodowość ciągnie tylko na swoją stronę, a więc dostaniecie wszyscy razem figę.

Rozprawy przerwano i radzono potem jeszcze nad nieszczęściem kolejowem, które wydarzyło się w swoim czasie pod Uherskiem w Czechach.

Środa, 16-go marca.

Na posiedzeniu tem doprowadzono do końca obrady nad włoskim wydziałem prawa. Niemiecki profesor Waldner oświadczył się za urządzeniem takiego wydziału, ale przeciw usadowieniu go w Wiedniu, do tego jego zdaniem najodpowiedniejszy jest Tryest — w czem ma niewątpliwie słuszność.

Przekazano w końcu projekt ustawy do rozpatrzenia komisyi budżetowej.

Następnym przedmiotem obrad był projekt nowej ustawy przeciw pijaństwu. Czesko-katolicki poseł Stojan wykazywał, jak potrzebną jest taka ustawa, która już dawno zająć się należało.

Dalszy ciąg obrad nad tym przedmiotem odbył się w

czwartek, 17-go marca

Przemawiało aż dwunastu mówców, skutek zaś całej tej gadaniny był taki, że odesłano projekt napowrót do komisyi. Okazało się, że ma on takie braki, iż niepodobna było go uchwalić. Wszyscy zgadzali się, że ustawa jest konieczną, ale zła ustawa jest gorszą, aniżeli żadna. Ustawę ułożono tak, że wielkich szynkarzy niedotykała wcale, małych zaś narażała na ciągłe szykany i prześladowania. Projekt przerobiony, ma wrócić za miesiąc do izby z powrotem, tak przynajmniej uchwalono.

W dalszym ciągu przyszedł pod obrady projekt ustawy o kolejach lokalnych. Niedokończono ich jednak, odkładając resztę do piątku.

Posiedzenie piątkowe

było ostatnie przed świętami. Na posiedzeniu tem dokończono obrad nad ustawą o kolejach lokalnych i uchwalono ją w całości. Ustawa ta ma także dla kraju naszego znaczenie, uznaje bowiem wpływ czynników autonomicznych i umożliwia ukrajowianie kolei lokalnych, jeżeli kraj wejdzie w posiadanie przynajmniej połowy kapitału akcyjnego, danej linii.

W taki sposób mogłaby się u nas n. p. wytworzyć z czasem obok sieci kolei państwowych, także sieć kolei krajowych. Załatwiono potem jeszcze cztery dalszych ustaw a mianowicie: światowy układ pocztowy, ustawę o dzieleniu budynków w Tyrolu, o prasach drukarskich, wreszcie o skróceniu czasu przygotowawczej służby dla kandydatów sędziowskich w Galicyi. Okazuje się bowiem u nas wielki brak kandydatów na posady sędziowskie.

W końcu wspomnieć tu jeszcze muszę o jednej ciekawej sprawie, a mianowicie o odpowiedzi ministra oświaty na interpelacyę dotyczącą osławionego profesora Wahrmunda.

Czytelnicy „Prawdy" może przypomną sobie tego bohatera o smutnej twarzy, który w swoim czasie napadał na religię katolicką z tego powodu, że go katolicy nie wyprotegowali na profesora w Wiedniu. Otóż ten durny profesorzyna musiał ustąpić z Insbrucku, przeniesiono go do Pragi. Tymczasem tam zbłaźnił się do tego stopnia, że go nawet liberalno-nimieccy profesorowie w Pradze niechcą mieć za swojego kolegę. Minister zapowiedział, że będzie musiał Wahrmunda z Pragi usunąć, co mu nie przyjdzie tak trudno, miał bowiem Wahrmund wszystkiego, aż trzech słuchaczy.

Na tem skończyły się przedświąteczne obrady. W końcu wygłosił jeszcze prezydent izby Pattai mowę, w której odparł niesprawiedliwe na parlament napaści, a życząc posłom świąt wesołych, zamknął posiedzenie.

Pierwsze posiedzenie po świętach odbędzie się prawdopodobnie 14-go kwietnia.

Poradnik dla pytających.

Kto pyta — nie błądzi.

Pytanie: Kiedy i gdzie należy wnieść podanie, chcąc dostać się na kurs pisarzy gminnych.

Odpowiedź: Wyczerpujące wiadomości co do kursu pisarzy gminnych ogłosi Wydział Krajowy

przez Wydziały powiatowe. Każda Rada powiatowa udzieli bliższych informacyi w tym względzie.

Pytanie: Jestem assenterowanym do wojska; na skutek reklamacyi mam odbyć tylko dwumiesięczną służbę wojskową przy rezerwie; czy mogę żądać od władz wojskowych zasiłku pieniężnego dla matki mojej, wdowy?

Odpowiedź: Władze wojskowe przyznają zasiłek tylko urlopowanym już rezerwistom za odbyte ćwiczenia; Szan. Pan nie może starać się o taki zasiłek.

A. J. — Wola Żyr. Świadectwo moralności do c. k. Starostwa może być wystawione przez Urząd gminny a potwierdzone przez urząd gminny.

Pozwolenie na noszenie broni dla osobistej obrony, można uzyskać przed 24 r. życia; podanie wnieść na stęplu za 1 kor. — Pozwolenie ważne jest tylko w swoim powiecie; przy przeniesieniu się do innego powiatu należy w odnośnem c. k. Starostwie postarać się o zatwierdzenie pozwolenia.

Pytanie: Ojciec przekazał mi testamentem jako najstarszemu synowi majątek z warunkiem, bym młodsze rodzeństwo pospłacał. Ponieważ jednak testament nie wyznacza terminu spłatu, więc c. k. Sąd zmusza mię, bym natychmiast spłaty uiścił. Mnie to trudno przychodzi, zwłaszcza, że mam odbyć trzechletnią służbę wojskową. Jak sobie mam w tej sprawie poradzić?

Odpowiedź. Przedewszystkiem przysługuje Szan. Panu (o ile widać z listu) prawo reklamacyi od wojska; co do spłatu, należy udać się do c. k. Sądu opiekuńczego, przedstawić całą sprawę i prosić, by c. k. Sąd zabezpieczył owe spłaty na realności Szan. Pana, a w takim razie płaciłby Pan nieznaczny procent od całego spłatu aż do chwili uiszczenia go. Jeżeli c. k. Sąd nie zgodzi się na zabezpieczenie, to innej rady niema, trzeba spłat uiścić.

Pytanie: Gdzie mogę dostać książkę, w którejby były różne ustawy gminne, wzory rozmaitych podań, tudzież o urzędowaniu gminy wogóle, lub jak się starać o utworzenie nowej gminy?

Odpowiedź: Niema dotąd takiej książki, w którejby były zebrane wszystkie powyższe wiadomości.

Ustawy gminne i inne ważne dla włościan ustawy wydał niedawno p. Zygmunt Kirchner, sekretarz Rady powiatowej w Stryju (1 K. 30 hal.)

Podanie o utworzenie nowej gminy należy wnieść do Wydziału kraj. we Lwowie.

Zaś delegata dla załatwiania spraw policyjnych na miejscu, może ustanowić Rada gmin. w myśl § 53 ustawy gminnej z dnia 12 sierpnia 1866. l. 19. dz. u. kr.

Pytanie: Gmina o ludności mniej niż 500 głów niechce mieć wcale propinacyi; jak ma postąpić, by koncesyi na propinacyę nie zyskał żyd, który tam dotąd jest, i gwałtem chce się nadal utrzymać?

Odpowiedź: Gdyby mu c. k. Starostwo koncesyi na wyszynk udzieliło, ma Rada gminna wnieść przeciw temu rekurs do c. k. Namiestnictwa, a gdyby potrzeba zachodziła dalszego rekursu, wnieść go należy do c. k. Ministerstwa, a już teraz można wnieść do c. k. Starostwa przedstawienie rzeczy.

Otrzymujemy od jednego z Szan. Czytelników żądanie, byśmy zamieszczali w gazecie wiadomości telegraficzne z Ameryki, nadto, byśmy podawali z tygodnia na tydzień przepowiednie pogody.

Otóż co do telegramów, to przecież w każdym numerze gazety podajemy telegramy nietylko z Ameryki, ale z całego świata.

Przepowiedni pogody natomiast zamieszczać niemożemy, bo stacya meteorogiczna w Wiedniu, wydaje takowe tylko na 1 dzień, a nigdy na cały tydzień; a ponieważ „Prawda“ jest tygodnikiem, wobec tego niniejszemu żądaniu zadość uczynić niemoże.

Pytanie: Czy mogę naraz spłacić dług tak zw. amortyzacyjny w Banku krajowym bez procentu, przypadającego od kapitału który mam spłacać jeszcze przez lat 7.

Odpowiedź: Dług amortyzacyjny można spłacić naraz, ale trzeba również zapłacić procent za cały czas, przez który dług miał być spłaconym.

Tylko w drodze łaski mógłby Bank krajowy opuścić coś z procentu.

Posiadaczom losów. Tow. Szk. Lud. Nr. 160 610 i Nr. 165 639, tudzież losu węgiersk. prem. czerwonego krzyża ser. 5 195 Nr. 42, żaden z wyżej wymienionych losów nie wygrał.

Pytanie: Odbywając 3-ch letnią służbę wojskową, dostałem zapalenia palca wskazującego u ręki; po wyleczeniu tegóż straciłem władzę w nim. Czy mogę żądać za to od władz wojskowych odszkodowania?

Odpowiedź: Niema kogo w tym wypadku pociągnąć do odpowiedzialności; zapalenie palca w ręce mogło wyniknąć z różnych przyczyn, które wojsko nie obciążają.

Radzimy wnieść prośbę o odszkodowanie do c. k. ministeryum wojny. Do podania należy dołączyć świadectwo lekarskie, wystawione przez fizyka powiatowego.

Pytanie: Chcę ugodzić się z ojcem, że jeżeli własnym nakładem odrestauruję budynki jego gospodarcze, to po jego śmierci przejdą ona na moją własność: czy przy takiej ugodzie wystarczą dwaj świadkowie?

Odpowiedź: Wystarcza dwaj świadkowie najzupełniej, lecz korzystniej byłoby zawrzeć ugodę na piśmie, w której możnaby ustalić kwotę wydatków poniesionych na reperacye budynków.

PORADNIK LEKARSKI.

K. Szel. Na strupy na głowie u dzieci, należy dla oczyszczenia krwi dać pić herbatkę z bratków i liści orzecha włoskiego a strupy napuszczać oliwą lub lepiej tranem; gdy zmiękną zmywać letnią wodą i mydłem.

J. Maj. Na bóle w nogach i krzyżach zwiększające się przy zmianie powietrza pić przez czas dłuższy herbatkę z korzeni wilżiny (ononis spinosa) którei można dostać w aptece. Nadto smarować spi-

rytusem mrówkowym. Skutkuje również herbatka z łupin fasoli (szablaku).

Czytelnik z Krak. Cuchnący katar nosa jest bardzo uporczywy, lecz wyleczenie możliwe środkami wewnętrznymi.

J. Bugn. Są to skrofle. Należy dziecko kąpać w odwarze z siana z dodatkiem soli. Gdyby tego z powodu ran lub osłabienia nie zniosło, to robić na miejsca odrzękłe dobrze ciepłe okłady z prochów z pod siana. Nadto pić herbatkę z skrzypki, bratków i liści orzechowych, dawać kawę żołędziową z mlekiem, tran.

Fr. Rat. Nam się zdaje, że owo wdmuchiwanie może tylko słuch pogorszyć. Trzeba przedewszystkiem wzmocnić cały organizm, żyć higienicznie, unikać trunku, papierosów. Proszę spróbować przez kilka tygodni pić herbatkę ze skrzypu a potem nam donieść, czy pomogło.

Czytelnik Pr. w Dębicy. Na zastarzałe zaflegmienie płuc pomaga herbatka z mieszaniny z fiołków, świetlika i podbiału; nadto żywica spływająca z drzew szpilkowych, po kilka ziarnek codziennie z mlekiem. Wątpliwem jest, aby z tego rodzaju chorobą do szpitala przyjęli, ponieważ leczenie wymaga bardzo długiego czasu. Katar żołądka jest w związku z chorobą płuc i odrębnych lekarstw nie wymaga. Przytem trzeba unikać trunków, zwłaszcza wódki, nadto octu, korzeni, mocnej kawy.

Czytelnik z Szynwałdu. Na pobudzenie apetytu pić herbatkę z centuryi, a bolącą głowę lekko nacierać spirytusowym rozczynem mentolu z 3 na 10 (w aptece).

J. Kach. Na ból w uchu robić ciepłe okłady z zaparzonych prochów z pod siana, a do ucha lekko włożyć maleńki kawałeczek kamfory, owiniętej w watę.

W. Str. Na pisk w uszach potrzeba spróbować kamfory, której maluczki kawałeczek należy zawinąć w watę i lekko nim ucho zatkać.

J. K. Na przestarzały katar żołądka pić herbatkę z mieszaniny krwawnika i centuryi po troszku.

J. Por. Na uporczywy kaszel pić herbatkę z babki i podbiału przez czas dłuższy.

F. Rz. Pić herbatkę z babki i jałowcu. Brzuch, boki i piecy smarować świeżą słoniną.

Czytelnik z Kow. i Czytelnik „Prawdy". W epilepsyi czyli padaczce zażywane powszechnie sole bromowe, prawie nic nie pomagają, a przytem podkopują zdrowie. Lepsze są środki roślinne a mianowicie: Kora z jemioły, którą się suszy i pije codziennie naczczo ½ małej łyżeczki, z mlekiem, lub herbatką z garści pokrajanych łodyg na litr wody. Nadto sok z świeżych korzeni piwonii, trzy razy dziennie po małej łyżeczce z cukrem, herbatką z kozłka, lipy lub rozmarynu. Najlepsze wyniki otrzymujemy w leczeniu tej choroby według t. zw. metody homeopatycznej, którą leczy w Krakowie Dr. Stanisław Breyer, ul. Wolska 28, dokąd należy przesłać obszerny opis choroby.

L. Wolt. Na astmę pić herbatkę z mieszaniny krwawnika i babki przez czas dłuższy. Unikać trunków, papierosów, dymu, pyłu, kurzu, przemoczenia nóg, przeziębienia. Owe lekarstwa o których Szan. Czyt. wspomina, nic nie warte.

J. B. Owe krostki po ogoleniu powstają z powodu podrażnienia skóry i na to nie ma innej rady, tylko ta, żeby golenie zastąpić zestrzygiwaniem brody malutkimi nożyczkami. Na porost włosów, środków nie ma.

Wyjaśnienie. Herbatkę z ziół przyrządza się w ten sposób, że jeżeli to są delikatne listki i kwiaty, to się je zalewa tylko wrzącą wodą i gdy naciągnie, cedzi i słodzi; jeśli to są korzonki, to trzeba gotować przez ¼—½ godziny.

Na litr wody bierze się ziółek 10 do 15 gramów i pije parę razy dziennie po ½ szklanki. Kozłka i skrzypa bierze się na litr tylko jedną dużą szczyptę, ponieważ w większej ilości drażnią żołądek.

ROZMAITOŚCI.

Kalendarzyk. Niedziela, 27-go: Wielkanoc. Jana Damasc. — Poniedziałek, 28-go: Poniedz. Wielk. Jana Kap. — Wtorek, 29-go: Wiktoryna i Eustazego op. — Środa, 30-go: Zozyma i Jana Klim. — Czwartek, 31-go: Kornelii i Balbiny pp. — Piątek, 1-go kwietnia: Hugona bw. — Sobota, 2-go kwietnia: Franciszka z Pauli i Teod. — Długość dnia: 12 godz. i 32 min.

* **Nowe obostrzenie przepisów emigracyjnych w Ameryce.** P. T. E. otrzymało wiadomość, że przez amerykańskie władze emigracyjne zaprowadzone zostało nowe obostrzenie przepisów emigracyjnych w tym mianowicie kierunku, że odtąd nie będą dopuszczani do lądowania tacy emigranci, którzy nie przywieźli z sobą gotówki przynajmniej 25 dolarów, lecz mają ją otrzymać przed wylądowaniem od krewnych lub znajomych, przebywających w Ameryce, co dotychczas było tolerowane. Należy tedy przestrzegać przed udawaniem się do Ameryki takich wychodźców, którzy oprócz zapłaconej jazdy lądem i morzem nie posiadają przy sobie wymienionej wyżej gotówki oraz dokładnego adresu krewnych lub znajomych w Ameryce.

* **Szpital Bonifratrów w Krakowie.** Otrzymaliśmy sprawozdanie szpitala za rok 1909, z którego wyjmujemy następujące cyfry: Szpital założono w r. 1609 przez Waleryana Wilczogórskiego. Od roku 1812 szpital mieścił się w starym klasztorze potrynitarskim. Z rokiem zaś 1906 przeniesiono szpital do nowego, wspaniałego budynku, który wybudowano z okazyi jubileuszu cesarza Franciszka Józefa I. W roku 1909 leżało chorych w szpitalu 1523, między którymi było 80 izraelitów; z tych umarło 94, inni opuścili szpital jako wyleczeni. Bezpłatnej pomocy lekarskiej udzielono 34 556 chorym, z której to pomocy korzystali w 18.072 wypadkach Krakowianie, w 9.094 wypadkach mieszkańcy z Podgórza, zaś w 7.340 wypadkach mieszkańcy okolicznych miejscowości i ludności z Królestwa Polskiego. Lekarstwa, które przepisano chorym, kosztowały w roku 6.917 k. 51 hal., a opatrunki chirurgiczne 5.994 k. 26 hal. Powyższe liczby pięknie świadczą o działalności szpitala Bonifratrów w Krakowie a to tem więcej, że Konwent Bonifratrów szczupłymi bardzo rozporządzał funduszami, a mimo to tak bardzo jest wydatną jego pomoc, jakiej udzielił chorym w roku ubiegłym. W końcu nadmieniamy, że obecnie kieruje szpitalem przeor br. Homobonus Kyovsky, który objął kierownictwo szpitala po wielce zasłużonym i ogólnie w Krakowie szanowanym O. L. Bernatku.

przeniesionym do Wiednia. A obecny przeor br. Kvovsky, choć świeżo objął zarząd szpitala, zyskał sobie już uznanie i wdzięczność tak u chorych, jak i w całym Krakowie. Szpital też Bonifratrów pod jego kierownictwem i nadal spełniać będzie chlubnie swoje zadanie.

* **Fabryka sukna firmy F. & E. Zajączek i Lankosz w Kętach** została z końcem ubiegłego roku znacznie rozszerzona. Nowo wybudowana przędzalnia obejmuje przeszło 1 000 kw. metrów przestrzeni. Budynki, budowane systemem „Shed", zajęły maszyny przędzalniane i Seelfaktory najnowszego typu i są obecnie już w ruchu poruszane nową maszyną o sile 150 HP. Tkalnia została znacznie powiększona i uzupełniona, tak, że dotychczasowa produkcya fabryki przeszło o 100 procent wzmogła się. W bieżącym roku zamierzona jest budowa nowej farbiarni i apretury. Fabryka, która oprócz sukna i koców na cele dostawowe wyrabia materyały wełniane modne na ubrania męskie i kostyumy damskie, jest obecnie w możności zadowolenia najwybredniejszych wymagań i konkurowania skutecznie z wyrobami obcymi. Posiada własne składy hurtowne i detaliczne we Lwowie i Krakowie. Panowie Zajączek i Lankosz dają dowody, że nie tylko rozumieją swój interes, ale że im przedewszystkiem na sercu leży wzmożenie się produkcyi krajowej nie tylko co do ilości, ale także co do dobroci i trwałości towaru.

* **Do Danii** potrzeba natychmiast 200 robotnic, młodych dziewczyn do robót przy burakach, 15 chłopaków oraz kilkunastu robotników i robotnic do robót w cegielni. Zgłaszać się zaraz do Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego, Kraków, ulica Kolejowa 3 z dokładnem podaniem liczby chcących wyjechać robotników i robotnic oraz wieku każdego.

* **Kurs Organizatarów handlu bydłem i trzodą** odbył się tymi dniami w Krakowie staraniem Towarzystwa rolniczego. Uregulowanie handlu bydłem i trzodą jest sprawą dzisiaj dla włościanina najważniejszą, toteż na Kurs przyszłych organizatorów tego handlu zjechali się ruchliwsi włościanie i ludzie dbali o sprawy rolnicze ze wszystkich prawie powiatów zachodniej Galicyi. I tak reprezentowane są powiaty: krośnieński, jasielski, strzyżowski, rzeszowski bardzo licznie, ropczycki, dębicki, kolbuszowski, tarnowski, bocheński, tarnobrzeski, nowotarski, myślenicki, wadowicki, bialski, limanowski, nadto bierze udział kilku członków lwowskiego Towarzystwa gospodarczego i sekretarze niektórych okręgowych Towarzystw rolniczych. Kurs rozpoczął się gremialnem przyjęciem uczestników przez p. Barańskiego, kierownika sekcyi handlowej przy Towarzystwie rolniczym, na wspólnem śniadaniu, we czwartek rano, poczem w sali Tow. roln. nastąpiły bardzo interesujące wykłady, rozpoczęte referatem p. Barańskiego na temat „Organizacya handlu bydłem i trzodą, jej cel i znaczenie". Jasno i zrozumiale wypowiedziany referat, poparty silnymi argumentami i przykładami zagranicy, gdzie już od lat kilkunastu wprowadzono w życie organizacyę handlu bydłem i trzodą, dowiódł słuchaczom, jakby się to stosunki pieniężne i hodowlane poprawiły w naszym rolniczym kraju, gdyby włościanie, zrozumiawszy raz ważność sprawy, wzięli się energicznie do organizacyi handlu, popierając chętnie inicyatywę Towarzystwa rolniczego. Nastąpił wykład dr. Z. Taszyckiego p. t.: „Taryfy kolejowe dla przewozu bydła i trzody", w którym prelegent tłómaczył wszystkie kwestye transportowe bydła i trzody. Wykładów słuchali zebrani włościanie z wielkiem zajęciem. A kurs przyniesie niewątpliwie wielką korzyść dla uczestników.

* **„Na Saksy".** Przedświąteczny ruch robotniczy do Niemiec osiągnął najwyższy punkt w dniach 13, 14, 15 i 16 bm. Przejeżdżało dniem i nocą 9 do 13 osobnych pociągów, wiozących robotników. Liczyć można, że w tych czterech dniach przejechało przez Kraków około 30 000 robotników mężczyzn, kobiet i niedorostków. Robotnicy jadą tak wcześnie, urządzając poniekąd wyścigi za pracą; są przekonani, że im wcześniej przyjadą do Mysłowic, tem prędzej pracę znajdą i innych ubiegną. Wyścigi te przynoszą wychodźcom szkodę. Pośrednicy w Mysłowicach wybierają najlepszy materyał na tem targowisku ludzkiem; reszcie każą czekać po kilka i kilkanaście dni, wiedząc dobrze, że gdy robotnik wyczerpie skromne zapasy, gdy stanie przed nim widmo głodu i powrotu do kraju, bez uzyskania sezonowego zamówienia do Niemiec, to przyjmie pracę w najgorszych warunkach i choćby za najlichszą płacę. Nietylko w Mysłowicach czekają robotnicy na zamówienia do pracy; znaczne partye zbierają się także w Krakowie. Robotnicy zapełniają na dworcu kolejowym poczekalnię III klasy i korytarze. Poczekalnie dworca nie mogą przecież być stałym przytułkiem tych biedaków; dla utrzymania porządku trzeba od czasu do czasu poczekalnię opróżniać. Robotnicy opuszczają salę niechętnie, nie rozumiejąc potrzeby zarządzeń, podyktowanych choćby prostemi wymaganiami hygieny. Zaznaczyć należy z uznaniem, że p. naczelnik Potuczek, otaczający troskliwością gromady wychodźców, usunął tego roku z peronu naganiaczy i ajentów, którzy po nadejściu pociągu opadali grupy robotników wyrywając ich sobie wzajemnie i zabierając dla swoich pracodawców. Działy się przytem nieraz bardzo przykre sceny. Obecnie robotnik na peronie nie jest narażony na tę nieproszoną a natrętną opiekę. Między robotnikami, którzy w ostatnich dniach przez Kraków przejechali, znajdowało się przeszło tysiąc ludzi z Królestwa Polskiego z gubernii kieleckiej. Na ten zastęp wychodźców, dotąd niewidywanych w Krakowie, złożyły się powiaty pograniczne. Reszty robotników dostarczyły powiaty naszego kraju: Sokal, Cieszanów, Sądowa Wisznia, Sambor, Rawa Ruska, Trembowla, Tarnobrzeg. Dyrekcye kolejowe, licząc się z ruchem świątecznym wewnątrz kraju, zarządziły wstrzymanie na czas przedświąteczny zniżek dla robotników. Po świętach zniżki wejdą znowu w życie i znowu rozpocznie się dalej ta niepokojąca wędrówka, przynosząca z powodu ogromnej podaży rąk coraz mniej korzyści robotnikom. Jak słychać, robtnicy będą w Niemczech zarabiać teraz markę dziennie, a tę kwotę mogliby zarobić z pewnością w kraju.

* **Bociany w Krakowie.** Używający wczoraj po południu przechadzki po Błoniach — widzieli kilka bocianów, które leciały od strony Bielan do Krakowa. Bociany klekotały wesoło. Przylot bocianów do nas, to znak nieomylny, że wiosna się zaczęła.

* **Oryginalny pasażer.** Józef Dajduk jechał z żoną i trojgiem dzieci na Saksy. Ale że mu w wagonie ciasno było i duszno, więc wydrapał się po drabinie na dach wagonu i tam się wygodnie usadowił. Lecz zaraz za mostem warszawskim został

pociąg zatrzymany i oryginalny pasażer musiał rad nie rad wsiąć do wagonu, w którym mu było tak niewygodnie.

* **Nagła śmierć wiceburmistrza.** Na posiedzeniu Rady miejskiej w Drohobyczu wydarzył się wstrząsający wypadek. O godzinie 5 po południu zabrał głos w sprawie szpitala znany przemysłowiec naftowy, Stanisław Żukowski, niedawno wybrany wiceburmistrzem Rady. Podczas przemówienia doznał nagle ataku sercowego i wkrótce wyzionął ducha.

* **Rozwój Kółek rolniczych.** W ciągu lutego powstało 39 nowych Kółek rolniczych i przybyło ogółem 1763 nowych członków. Wobec tego ogólna liczba Kółek rolniczych wynosiła z końcem lutego br. 1889, a ogólna liczba zorganizowanych w tych Kółkach i zaopatrzonych w legitymacye członków 59 287. Nowych straży pożarnych Kółek rolniczych powstało w miesiącu lutym br. 10 — zatem ogólna liczba straży pożarnych wynosiła z końcem lutego b. r. 315.

* **Straszny wypadek.** Kierownik szkoły w Łętowicach (pow. Brzesko) p. Józef Ćwiok wracał onegdaj z Tarnowa do stacyi Bogumiłowice pociągiem osobowym. Ponieważ natłok w wagonach był wielki, więc p. Ćwiok nie mogąc tam znaleźć wolnego miejsca, zmuszony był stać na platformie. Na przestrzeni Tarnów-Bogumiłowice spadł z platformy, lecz był na tyle przytomny, że chwycił się pomostu i to ocaliło go od niechybnej śmierci. Pomimo tego pociąg wlókł go blizko pół kilometra. Dopiero w Bogumiłowicach, gdy się pociąg zatrzymał, wydobyto go z pomiędzy wagonów. Ćwiok odniósł kilka ciężkich ran, odwieziono go zaraz do szpitala w Tarnowie.

* **Okradanie wychodźców.** Na dworcu kolejowym w Krakowie coraz częściej powtarzają się kradzieże na szkodę wychodźców, czy to jadących dopiero na roboty czy też powracających do kraju. Zdwojone na sezon wychodźczy organa policyjne na dworcu kolejowym — nie mogą, mimo wszystko — zapobiedz kręceniu się sprytnych złodziei między wychodźcami i okradaniu tychże. Zdarza się jednak, że w ręce policyi wpada czasami złodziej ze zdobyczą. — Onegdaj zaszedł właśnie taki wypadek. Powracającemu z Ameryki robotnikowi Jędrzejowi Kukurze skradziono walizę z rzeczami, wartości 40 k. Złodziei było trzech. — Ze skradzioną walizą zbiegli oni w stronę miasta. Zawiadomiona policya dopędziła ich na ulicy Zwierzynieckiej i aresztowała. Waliza powróciła do swego właściciela. Przestrzegamy tedy wszystkich naszych wychodźców, aby się w drodze mieli na ostrożności przed złodziejami.

* **Pismo do cesarza** na 300 stronnic wypracowała pewna umysłowo chora kobieta z Bieńczyc. Onegdaj po południu zajechała wózkiem przed urząd pocztowy na dworcu kolejowym i pismo to chciała wysłać do Wiednia do rąk własnych cesarza. Ponieważ to wydało się pełniącemu służbę urzędnikowi nieco dziwnem, zawezwał policyę, która pismo to owej kobiety zabrała. W piśmie tem omawia chora działalność Daszyńskiego i socyalistów, porusza sprawy kościelne, napada na żandarmeryą i wypowiada swe zapatrywania na wszystkie bieżące sprawy publiczne. Jest to rodzaj traktatu. Jak policya stwierdziła, kobieta ta karaną była 6-miesięcznem więzieniem za pobicie żandarmów. Kary tej jednak nie odsiedziała, ponieważ sąd uznał ją za umysłowo chorą.

* **Zginęli pod kołami pociągu.** W ubiegłym tygodniu na linii kolejowej między Grybowem a Zbydniowem przejechał pociąg idący z Tarnobrzega do Rozwadowa jakiegoś nieznajomego człowieka. W niedzielę w nocy w tem samem miejscu zdarzyła się podobna katastrofa, której ofiarą padł Franciszek Radomski. Pociąg odciął mu nogę od tułowia. Winę ponosi on sam i własna jego nieostrożność.

* **Zarybianie małych stawów.** Odezwa Wydziału krajowego Towarzystwa rybackiego w Krakowie: Na wiosnę 1910 roku udzielać będziemy zapomóg bezpłatnych w narybku karpia dla zarybiania małych stawów włościańskich w Galicyi, pod następującymi warunkami:

1) Zapomogę stanowi narybek karpia jednoroczny w naturze, a udzielać jej będziemy tylko wtenczas, jeżeli powierzchnia stawu lub kilku stawów jednego właściciela nie przenosi obszaru dwóch morgów czyli 1 ha. 15 a. 09 m². Właściciele stawów, którzy w r. 1909 bezpłatnie narybek otrzymali, w roku 1910 narybku bezpłatnie otrzymać nie mogą, a na ich prośby, jeżeliby je wnieśli, odpowiadać nie będziemy.

2) Proszący o narybek obowiązanym jest przed wniesieniem do nas odnośnej prośby upatrzyć sobie gospodarstwo stawowe, z którego najbliżej i najłatwiej narybek otrzymać będzie mógł; zapewnić się, czy narybek na wiosnę 1910 r. będzie mógł nabyć i ułożyć się o cenę kupna, tudzież o czas i warunki odebrania narybku.

3) Mając te zapewnienia, proszący powinien wnieść do nas pismo (można i na karcie korespondencyjnej) i podać w niem daty ustalone według ustępu powyższego ad 2, dalej swoje imię i nazwisko, miejsce zamieszkania i pocztę, tudzież powierzchnię stawu lub stawów, dla których narybku żąda.

Na prośby, niezawierające szczegółów objętych ustępami 2 i 3, nie damy odpowiedzi. Jeżeli więc ktokolwiek nie ma pewności co do warunków, pod jakimi narybek rozdawać będziemy, niechaj zażąda od nas przesłania niniejszej odezwy, a uczynimy to bezzwłocznie.

4) W razie uwzględnienia prośby zawiadomimy proszącego zaraz, a równocześnie prześlemy cenę kupna za narybek przekazem pocztowym odnośnemu właścicielowi gospodarstwa stawowego (ustęp 2), u którego proszący narybek zamówił lub zakupił.

5) Otrzymawszy zawiadomienie (jak ustęp 4), proszący obowiązanym jest zgłosić się po narybek czy to osobiście, czy przez wysłańca, do właściciela gospodarstwa stawowego, u którego narybek zamówił, okazać otrzymane od nas zawiadomienie i narybek odebrać lub się też z właścicielem gospodarstwa stawowego co do przesyłki ułożyć. Koszta odebrania, przewozu lub przesyłki narybku ponosi proszący i w tych czynnościach pośredniczyć ani uczestniczyć nie będziemy.

6) Na jedną morgę czyli 57 a. 54 m². stawu przeznaczać będziemy pięć kóp czyli 300 sztuk narybku i w tym stosunku obliczać będziemy ilość tegoż na stawy większe lub mniejsze od jednej morgi czyli 57 a. 54 m².

7) Cena kupna jednej kopy jednorocznego narybku nie może być większą niż 7 koron. Jeżeliby więc proszący przyznał przedającemu, umawiając się o kupno w myśl ustępu 2, wyższą cenę, nadwyżkę sam zapłacić musi.

8) Obdarowany narybkiem obowiązanym jest zawiadomić nas w czasie właściwym o zarybieniu swego stawu lub stawów, o korzyści, jaką z zarybienia osięgnął, tudzież o przyroście ryb, jaki się przy odłowieniu okaże.

9) Prośby o narybek należy nadesłać najpóźniej do 30 kwietnia 1910. Późniejsze prośby nie będą uwzględnione.

10) Z chwilą wyczerpania funduszu na udzielenie zapomóg przeznaczonego, zapomóg dalszych udzielać nie będziemy, a proszący, którzy z tego powodu nie będą uwzględnieni, otrzymają zawiadomienie o wyczerpaniu funduszu i żadnych roszczeń z tego tytułu do nas mieć nie mogą.

Właścicieli małych stawów zapraszamy, aby się na Członków Towarzystwa rybackiego wpisywali. Za drobną wkładkę 4 kor. otrzymają Okólniki rybackie, z których nabędą wiadomości ze wszystkich dziedzin rybactwa i zwiększą wiedzę w tej ważnej gałęzi gospodarstwa rolnego.

Kraków, ul. Mikołajska l. 2, w styczniu 1910 r.

Wydział krajowego Towarzystwa rybackiego.

Dr. Ferdynand Wilkosz.

Dla potrzebujących zarobku.

Biuro pośrednictwa pracy w Brodach poszukuje: 8 parobków z rodzinami; 5 fornali z rodzinami; 1 dozórcę gospodarskiego z płacą wedle umowy. Adres: Zarząd dóbr Suchowola p. Brody; 1 gumiennego z płacą wedle umowy, adres jak wyżej; 1 czeladnika introligatorskiego; 1 chłopaka do stolarza.

Biuro pośrednictwa pracy w Limanowej poszukuje 3—4 fornali na ordynaryę od 1 kwietnia; 1 fornala, zaraz, 140 k. i wikt; 1 pastucha; 1 parobka; 1 dziewczynę do posług przy kuchni; 1 służąca do posług domowych; 15 parobków wozaków, od lat 16 do 22, do kopalni węgla na Morawach, płaca dzienna 1 k. 40 do 2 k. 40, wolne mieszkanie, elektryczne oświetlenie, łóżko, pościel, opał i kuchnia, umowa roczna, kolej bezpłatnie z Limanowej, praca na powierzchni 10 godzin, w podziemiu 8 godzin, odjazd po zebraniu się partyi.

Biuro pośrednictwa pracy we Lwowie poszukuje: 1 parobka, 120 kor. i utrzymanie, adres: Zajdler, Lubień wielki; 1 czeladnika kowalskiego; 1 czeladnika ślusarskiego; 2 czeladników krawieckich; 2 przykrawaczy; 1 fryzyera; 1 młodszego pomocnika handlowego; 1 kucharza; 40 kucharek i służących do wszystkiego; 20 pokojówek; 20 niańek; 4 czniów do ślusarza; 2 uczniów do kowala; 1 ucznia do malarza szyldów; 1 ucznia do lakiernika.

Biuro pośrednictwa pracy w Myślenicach poszukuje: 1 fornala, 100 kor., 12 hekt. ordynaryi, pół morgi pola pod kartofle, utrzymanie dla 1 krowy, mieszkanie i opał; 1 dziewczynę folwarczną z płacą wedle umowy; 1 fornala na ordynaryę; 1 kowala na ordynaryę; 1 sztangreta; 1 dziewczynę do posług domowych.

Biuro pośrednictwa pracy w Oświęcimiu poszukuje: 1 chłopaka do koni z płacą 120 kor. i wiktem; 3 dziewczyny do krów i do wszystkiego; 6 dziewcząt robotnic, zaraz; 1 czeladnika rymarskiego; 1 dziewczynę do posług domowych; 1 chłopaka do nauki kominiarskiej.

Biuro pośrednictwa pracy w Sanoku poszukuje: 1 dozorcę do robót polnych i inwentarza roboczego; 1 karbownika na wikt; 4 parobków; 5 dziewcząt; 1 pastucha; 1 szafarkę do dworu; 1 praczkę do dworu; 3 służące; 1 dyaka, kawalera.

Biuro pośrednictwa pracy w Wadowicach poszukuje: 6 dojarek 12—14 kor. miesięcznie, wikt, łóżko, pościel pracodawcy, w razie roboty w polu osobny dodatek, 8 koron na gwiazdkę, zaraz; 1 karbowego; 2 żonatych parobków do koni po 120—160 koron rocznie i 4 kor. zadatku, 4 cent. żyta, 1 cent. pszenicy, 3 cent. jęczmienia, 400 s. pola nawożonego, 2 litry mleka przez 6 miesięcy i następnie 1 litr mleka przez 6 miesięcy, mieszkanie, 18 cent. węgla, 4 fury drzewa, żony ewentualnie za roboty w stajniach wynagrodzenie dzienne po 1 kor., dorosłe dzieci dostaną również zajęcie.

Krajowe biuro pośrednictwa pracy we Lwowie poszukuje: 2 dozorców, jeden do koni a drugi do robót polnych i 4 fornali na wikt lub ordynaryę, dla żonatych dozorców płaca rocznie 90 kor., 11cent. zboża, pół morga pola, pomieszkanie, 12 fur drzewa, 2 litry mleka dziennie, 50% od szkód, dla fornali 70 do 80 kor. rocznie, 10 cent. zboża, 400 s. pola, pomieszkanie, 10 fur. drzewa, 1 litr mleka dziennie i 15 kor. remuneracyi w razie pilności, dla kawalerów wikt, 180 kor. rocznie, pomieszkanie i pranie, wymagane świadectwa służbowe i książeczki, zgłoszenia zaraz, adres: Zarząd dóbr Niedźwiednia p. Turynka; 1 gajowego, 16 kor. mies., pomieszkanie, opał, 2 morgi pola, pastwisko dla 3 sztuk bydła, pniowe i 30% szkód lasowych, adres: Aleksander Zawadzki, zarządzca dóbr Kąkolniki, poczta i stacya Bolszowce; 6 fornali żonatych, Polaków, (żony ewent. mają doić krowy), warunki należy podać, koszta podróży zwraca się, adres: Paweł Korytko, Suchodół p. Husiatyn; 1 lakiernika do wozów i tapicera powozów, 20 kor. mies., mieszkanie, praca od 6 rana do 12 i od 1 do 7 wiecz., zaraz, adres: Peter P. Wagner, Wagenmeister und Wagenbauer, Banjaluka, Bośnia.

Biuro pośrednictwa pracy w Gorlicach poszukuje: 1 chłopaka do restauracyi, 10 kor. miesięcznie i wikt.

Biuro pośrednictwa pracy w Nowym Sączu poszukuje: 1 lokaja z dobremi świadectw., młody kawaler, zaraz; 1 kucharkę, dobrą, wyżej lat 40; 2 kucharki 18—20 kor. mies., zaraz.

Biuro pośrednictwa pracy w Nowym Targu poszukuje: 2 służące do posług domowych, 8—10 kor.

Biuro pośrednictwa pracy w Dąbrowie poszukuje: 1 bonę, Niemkę rodowitą, w wieku 30—40 lat, do dwojga dzieci.

Biuro pośrednictwa pracy w Kosowie poszukuje: 280 robotników rolnych do Rumunii 18—28 koron miesięcznie i wikt; 60 robotników leśnych do Rumunii, 3 kor. 20 do 4 kor. dziennie; 120 robotników leśnych do Bośnii, 3—4 kor. dziennie.

Odpowiedzi Redakcyi i Administracyi.

Stefko J. Koszarawa: zgoda.
Pyzikiewicz J. Rzochów: mocno przepraszamy; należy się tylko za rok 1910.
Szkarłat J. Łyczanka: zbiórki nie są poświęcone.
S. M. Niedzieliska: dziwna rzecz, bo my zaraz po odebraniu marek książkę wysłaliśmy.

„Tęcza”

parowa fabryka chemicznego prania i artystycznego farbowania.

Biura przyjęcia:

ulica Grodzka l. 51. = Telefon 872. = ul. Karmelicka l. 1.

ul. Floryańska l. 29. = Telefon 873. = ulica Długa l. 1.

Kraków

ulica św. Sebastyana l. 11. Telefon 871.

Tamże przyjmuje się bieliznę dla pralni pedanckiej „PEDANTFRYI“.

20—52 **„WISŁA“** 164

Ludowe Tow. wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie,

ul. Reformacka 3, II. p.

koncesjonowane reskryptem c. k. Namiestnictwa z 13/8 1908 L: 13.054/pr. założone w interesie włościan staraniem Polskiego Stronnictwa Ludowego przyjmuje do ubezpieczenia od ognia: budynki, inwentarze martwe i żywe, ruchomości domowe, towary i zapasy, oraz wszelkie ziemiopłody w słomie i ziarnie, pod możliwie najdogodniejszymi warunkami.

„Wisła“ ubezpiecza w Galicji, w Wielkiem Księstwie Krakowskiem, na Bukowinie i na Śląsku.

„Wisła“ przyjmuje ubezpieczenia ruchomości, inwentarzy, towarów, zboża i paszy bez względu na to, gdzie są na razie ubezpieczone budynki.

„Wisła“ pośredniczy również w ubezpieczeniu ziemiopłodów od gradu.

„Wisła“ ma agentów po wsiach i miastach. Siedziby agentów uwidoczniają godła agencyjne (biały orzeł piastowski w czerwonem polu).

W sprawach ubezpieczeń od ognia i gradu w tych gminach, gdzie niema jeszcze agencji, należy zwracać się wprost do Dyrekcji „Wisły“.

Mączka żużlowa Thomasa

ze znakiem Stern Marke „Gwiazda“

jest na wszelkie gleby najskuteczniejszym i najtańszym

nawozem fosforowym.

Baczność przed falsyfikatami!

Przed takowymi ustrzedz się można tylko przez zakupno towaru wedle zawartości kwasu fosforowego cytratowo-rozpuszczalnego, gdyż falsyfikaty jak np. z surowych fosfatów nie są wcale lub bardzo mało cytratowo-rozpuszczalne. Jeneralny Reprezentant dla Galicyi i Bukowiny. 115

Józef Karrach, Lwów, ul. Kościuszki l. 18.

Cenniki i broszurki objaśniające darmo i opłatnie.

A. THIERRY'S BALSAM

Aptekarza A. THIERRY'S **BALSAM**



— Prawnie chronione. —

Jedynie prawdziwy z znakiem ochronnym wyobr. Zakonnicę.

Działa niezawodnie we wszystkich zasłabnięciach organów respiracyjnych, kaszlu, wymiotach, chrypkach, katarach kiszek, cierpieniach płuc, kurczach żołądkowych, zapaleniach wszystkich wewnętrznych organów, braku apetytu, niestrawności zatwardzeniach etc. — Zewnętrznie we wszystkich słabościach ust, bólu zębów, ranach z powodu ognia, strzykania członków, wyrzutach, spec. influency etc. 12 małych lub 6 podwójnych butelek, albo też 1 duża specyalna butelka familijna **koron 5.**

Aptekarza A. Thierry jedynie prawdziwa

maść centyfoliowa

jako nadspodziewany, niezawodny i niedościgniony środek leczniczy we wszystkich zastarzałych także ranach rakowatych, wrzodach, zranieniach, zapaleniach, złych nogach, abscesach, usuwa obce ciała, ropieniach, przyczynia się po największej części do zapobieżenia bolesnych operacyi. 2 słoiki **koron 3.60.**

Zamówienia adresować:

Apteka pod Aniołem Stróżem A. Thierry w Pregrada obok Rohitsch.

A. THIERRY'S BALSAM

Do Ameryki

Kanady, Argentyny i **Brazylii** wysyła najtańszą i najkrótszą drogą koncesyonowane

Biuro podróży Jadwigi Kronhelmowej w Trzebini.

260 **Poczta i telegraf w miejscu. — Telefon Nr 10.** 5—26



Kto się chce przyjemnie i pożytecznie zabawić, niechaj kupi sobie prawdziwy francuski

Pathéfon

który gra jak prawdziwa orkiestra, śpiewa i mówi wyraźnie i głośno jak żywy człowiek. Aparaty od Koron 45. Płyty dwustronne po Kor. 2.50 i 4.50. Pieśni ludowe, narodowe. Obfite źródło dochodów dla **Czytelń, Kółek i Gospód.**

Żądajcie cenników darmo i opłatnie.

S. Grudziński i T. Berger

Kraków, Szewska 10.

— Naprawy we własnej pracowni. Ceny niskie. —

338



Naczelny redaktor: X. M. Kądziola. — Odpowiedzialny redaktor: Stefan Schweichler. Czcionkami drukarni „Katolika", spółki wydawniczej z ogr. odp. w Bytomiu.